

*Leszek Nowak*

## Z metafizyki idealizacji

*Wedle typowych przeświadczeń uniwersum metafizyczne jest czysto pozytywne – negatywy nie istnieją (pozytywizm metafizyczny). Często, choć już nie zawsze, dodaje się do tego, iż uniwersum to pokrywa się z jedynym światem, tym, który zasiedlamy (aktualizm metafizyczny). Tezą niniejszego szkicu jest, że metoda idealizacji, filozoficznie właściwie zinterpretowana, wymusza odrzucenie obu tych tez, a więc prowadzi do negatywistycznego pluralizmu metafizycznego. Zbyteczne dodawać, iż rewizja standardów metafizycznych, takich jak tezy pozytywizmu czy aktualizmu metafizycznego, możliwa jest jedynie na drodze prób i błędów. Dlatego wszystko, co jest do osiągnięcia w tej mierze to hipotezy, których owocność trzeba dopiero, po wielokroć i na różnych polach, sprawdzać.*

### 1

Problematyka idealizacji jest tylko jednym z takich pól, ale ważnym. Już bowiem na pierwszy rzut oka metoda idealizacji zdaje się być uniwersalną metodą poznania. Indukcja, jeśli nawet występuje w przyrodoznawstwie, zanika w humanistyce. Krytyka hipotez, jeśli nawet występuje w przyrodoznawstwie i w humanistyce, zanika w filozofii. Metoda idealizacji natomiast, jak pokazywano (por. np. Nowak 1971, 1977), występuje w mniej lub bardziej jawnej postaci we wszystkich tych dziedzinach. Ma też ona swoje analogony poza nauką w sztuce, mianowicie w postaci fikcjonalizacji oraz w postaci absolutyzacji na terenie myślenia mitycznego (por. Nowak 1992a). Nasuwa się przypuszczenie, że fakt ten świadczy o tym, iż w naturze rzeczywistości samej jest coś, co uprzywilejowuje tę metodę, czyniąc z niej naturalną metodę poznania. Spróbuję rozwinąć to przypuszczenie.

Rozpocznę od krótkiego opisu samej metody idealizacji (2), by określić typ metafizyki, do jakiej skłania, zwanej *metafizyką unitarną* (3, 4). Potem przedstawię – z grubsza i pokrótce – unitarny model rzeczywistości (5), by zastosować go do zagadnienia ‘faktów negatywnych’ (6), a następnie powrócić do punktu wyjścia i zreinterpretować metodę idealizacji w terminach tego modelu (7). Zakończymy porównaniem unitarnego modelu rzeczywistości z modelem possybilistycznym (8).

## 2

Wedle idealizacyjnej koncepcji nauki (por. Nowak 1980), metoda naukowa daje się przedstawić następująco.

Przyjmuje się kontrfaktycznie idealizujące założenia pomijające, jako mniej istotny, wpływ pewnych czynników na daną wielkość. Ujmuje się w prostą formułę wpływ, jaki na tę wielkość wywierają pozostałe (podstawowe) czynniki. Formuła ta ma moc obowiązującą pod tymi tylko warunkami (założeniami), i to pod wszystkimi z nich. Idealizacja polega więc na sformułowaniu prawa idealizacyjnego – okresu warunkowego, w którego poprzedniku mieści się pełna lista przyjętych założeń idealizujących a w następniku formuła określająca, jak czynniki podstawowe wpływają na wielkość określaną.

Prawo idealizacyjne jest konkretyzowane przez uchylanie kolejnych założeń idealizujących i modyfikację jego formuły poprzez uwzględnianie wpływu na wielkość określaną kolejno wprowadzanych czynników dodatkowych. Uzyskuje się w ten sposób coraz bliższe danym obserwacyjnym twierdzenia idealizacyjne o coraz bardziej skomplikowanych formułach. W najprostszym wypadku jest to prosty ciąg idący od prawa idealizacyjnego do jego konkretyzacji (struktura idealizacyjna).

Zwykle jednak konkretyzacja kontynuowana jest tylko tak długo, dopóki nie uwzględni się takiej ilości poprawek, która pozwala na osiągnięcie przybliżenia do zarejestrowanych danych, wystarczającego w danej dziedzinie nauki. Znaczy to, że gdyby usunąć na raz wszystkie obowiązujące jeszcze w ostatniej konkretyzacji warunki idealizujące, wówczas rozbieżność pomiędzy wynikami teoretycznymi, wyprowadzonymi z formuły tej konkretyzacji, a danymi empiry-

czynnymi nie przekraczałyby progu dopuszczalnych w tej dziedzinie odchyień.

Ten ogólny obraz nauki był rozbudowywany, modyfikowany i uzupełniany w wielu punktach. Zrekonstruowano w szczególności w terminach idealizacyjnych dynamikę nauki (Nowakowa 1975, 1991, Paprzycka 1990). Wprowadzono też konstrukcje dopełniające: *ceteris paribus* (Patryas 1976), proto-idealizacji (Brzeziński 1978), stabilizacji (Zielińska 1981), agregacji (Łastowski 1987) i innych. Rozbudowana w ten sposób koncepcja była stosowana do rekonstrukcji teorii z najrozmaitszych dziedzin – od fizyki, poprzez ekonomię i psychologię, do socjologii i prawoznawstwa. Przegląd najważniejszych zastosowań i rozszerzeń idealizacyjnej koncepcji nauki przedstawiam w pracy (Nowak 1992b).

## 3

Schemat twierdzenia idealizacyjnego jest taki oto: jeśli brak czynnika  $p$ , to czynnik  $F$  zależy na sposób  $f$  od czynnika  $H$ , tj.  $F = f(H)$ . Powstaje pytanie, co znaczy „brak”. Wydawałoby się, iż wystarczy objaśnić to przez zwykły znak negacji – brak  $p$  to tyle, co: nie występuje czynnik  $p$ . Kiedy jednak przyrównujemy Ziemię do punktu materialnego i postulujemy, że brak jej własności biotycznych, geologicznych itd., pozostają jej natomiast nieliczne własności mechaniczne, to słowa „brak” używamy w innym sensie. W takim w każdym razie, iż orzeczenie owych własności o punkcie materialnym nie jest fałszem, lecz bezsenssem. W istocie, powiedzieć, że punkt materialny ma pięć czy cztery oceany, to orzec o nim własność, która mu nie przysługuje w żadnym stopniu. Już choćby z tego powodu brak własności nie jest tym samym, co negacja (dopełnienie) tej własności.

Klasyczne rozumienie negacji czegoś pojmuje ją jako alternatywę różnic w stosunku do tego czegoś (Prior 1972). I tak np. negacja zdania to tyle, co alternatywa wszystkich innych (nierównoważnych z nim) zdań. Odpowiednio, negacją sytuacji  $p$  jest alternatywa sytuacji różnych od  $p$ . Negując tedy sytuację pozytywną nie wychodzimy poza zbiór sytuacji pozytywnych. Odnotujmy, że nicością będzie przy tym rozumieniu negacji to, co nie jest bytem, a więc dopełnienie bytu.

Ponieważ zaś byt to wszystko co jest, więc wynika stąd, że nicości nie ma, jest niebytem. Parmenidejskie: „byt jest, a niebytu nie ma” leży u podstaw współczesnego rozumienia negacji czy braku.

Takie rozumienie nie oddaje wszystkich intuicji, jakie wiążemy z pojęciem braku. Załóżmy, że na konferencji międzynarodowej nie pojawia się, wbrew zapowiedzi, przedstawiciel państwa *X*. Opisać ten stan rzeczy powiedzeniem: nieprawda, że *X* jest na konferencji, to powiedzieć prawdę, ale prawdę zbyt ubogą. Przede wszystkim fakt nieobecności państwa *X* nie daje się sprowadzić do alternatywy różnic: jest obecne państwo *Y* lub *Z*, itd. lub  $2+2=4$  lub ... itd. Jest to fakt różny od każdej z tych pozytywnych sytuacji z osobna czy razem wziętych. Nadto, ów negatywny fakt jest obiektywny w tym choćby rozumieniu, że wywiera oczywisty wpływ na to, co się dzieje na konferencji – osłabia koterie, do których należało państwo *X* i skłania obecnych tam ich członków do nawiązywania nowych; w wyniku takiej nieobecności utworzyć się może zupełnie inna struktura powiązań między państwowych.

Język potoczny zdaje się rozróżniać pomiędzy zwrotami „brak” i „nie jest tak” („nieprawda”). Zwrot „brak (tego, że) *p*” zdaje się stwierdzać pewną osobiwą, paralelną do *p*, sytuację negatywną. Stosunek pomiędzy zwrotami „brak (tego, że) *p*” oraz „nie jest tak, że *p*” jest w języku naturalnym taki, iż z tego, że brak *p* wynika, że nie jest tak, że *p*, ale bynajmniej nie na odwrót. Słowem, są wokół nas nie tylko sytuacje pozytywne (pozytywy), ale i negatywne (negatywy, dziury ontyczne). Toteż pierwszą metafizyczną presupozycją metody idealizacji jest zakwestionowanie tezy Parmenidesa usuwającej negatywy (w szczególności ich krańcowy wypadek – nicość) poza istnienie. Założenia idealizujące postulując braki przekształcają pozytywy w negatywy. Do istoty punktu materialnego należy nie tyle to, co ma, ile to czego nie ma – a więc braki wszystkich własności poza masą. Kiedy więc postuluje się, iż dany obiekt jest punktem materialnym, to chodzi o pozbawienie go tych wszystkich własności, których z definicji pozbawiony jest punkt materialny. Uniwersum, na którym określona jest procedura idealizacji musi więc zawierać na równych prawach sytuacje pozytywne i negatywne. Na węższym, czysto pozytywnym uniwersum operacja idealizowania jest niewykonalna.

Nazwijmy uniwersum sytuacji pozytywnych „parmenidejskim”. Standardowa koncepcja negacji jest taka, że negacją sytuacji jest dopełnienie danej sytuacji do uniwersum parmenidejskiego. Uniwersum obejmujące również sytuacje negatywne jest nie-parmenidejskie. Otóż metoda idealizacji wymusza założenie uniwersum nie-parmenidejskiego.

## 4

Druga metafizyczna presupozycja metody idealizacji jest oczywista: owo uniwersum musi być wieloświatowe. Metoda ta odrzuca więc aktualizm metafizyczny (tezę o jedności świata) i postuluje wielość światów. Widać to z samej terminologii stosowanej w nauce: świat punktów materialnych i układów inercyjnych to inny świat niż ten, w jakim żyjemy.

Oczywiście, idea wielości światów sprzeciwia się intuicjom zwyczajnego człowieka. Trzeba jednak mieć świadomość, że intuicje te wywodzą się ostatecznie z praktyki życiowej. Wiadomo wszakże, iż sięgając po mięso zakładamy fałszywą fizykę, milcząc przyjmując, że długość widelca nie ulega zmianie w kierunku ruchu. Jest rzeczą niepojętą, dlaczego miałyby być tak, iż czynność wymuszająca fałszywą fizykę miałyby zarazem wymuszać prawdziwą metafizykę. Łatwo można się zgodzić na to, że praktyka naszego gatunku wyselekcjonowała efektywną fizykę i takąż metafizykę. Nie wynika stąd żadną miarą, że wyselekcjonowała ona prawdy, i co do fizyki to dobrze już to wiemy. Skuteczność naszej praktyki życiowej jest tylko kryterium skuteczności, a więc, jeśli kto chce, prawdy technologicznej. Można jednak z powodzeniem przyjąć, że jest też ona kryterium metafizycznego fałszu.

Dodajmy, że intuicyjne opory przeciwko przyjęciu wielości światów biorą się głównie z przekonania, że inne światy to niejako zwielokrotniony nasz świat, który pojmujemy substancjalistycznie jako złożony z przedmiotów fizycznych. Wystarczy jednak zarzucić *substancjalizm na rzecz faktylizmu*, a więc widzieć w tzw. rzeczach tylko zestawy sytuacji – trop zresztą znany w filozofii, choćby z *Traktatu* Wittgensteina – aby teza o wielości światów straciła sporo ze swej dziwaczności. Na gruncie *metafizyki unitarnej* bowiem znaczy ona tyle tylko, że w przestrzeni atrybutów obok zestawu sytuacji

określanego jako „nasz świat” zachodzą i inne. Pegaz pojęty jako uskrzydłony a mięsokostny koń jest bytem groźnym w swej dziwaczności. Ten sam pegaz pojęty jako zestaw pewnych własności różni się od znanych nam rzących zestawów tych samych własności jednym tylko dodatkiem: skrzydlatością. I cóż właściwie ma być tak paradoksalnego w tym akurat zestawie cech, jeśli raz zrezygnujemy z wyróżniania „końskiego” zestawu cech arbitralnym teoretycznie (choć rozumiałym praktycznie) stemplem „substancjalności”?

W najnowszym nurcie metafizyki analitycznej – *possybilizmie* – dogmat jedności naszego świata został już podważony. David Lewis wysuwa tezę o istnieniu, w jednakowym sensie tego słowa, wszystkich światów możliwych: „Wierzę, że są światy możliwe inne niż ten, jaki zdarzyło się nam zamieszkiwać. Jeśli potrzebny jest jakiś argument, to jest nim ten. Jest oczywiście prawdziwe, że rzeczy mogą być inne niż są. Lecz cóż to znaczy? Język potoczny dopuszcza taką parafrazę: jest wiele sposobów, na które rzeczy mogłyby być poza tym, na które rzeczywiście są. [...] Wierzę zatem w istnienie bytów, które można nazwać ‘sposobami, na które rzeczy mogłyby być’. Wolę nazywać te byty światami możliwymi.” (Lewis 1973, s. 84). Jednym ze światów możliwych jest świat aktualny. Nie istnieje, powiada Lewis, żaden sposób na wyróżnienie tego świata spośród innych światów możliwych oprócz tego, iż to my, myślący, w tym świecie się znajdujemy. Mieszkańcy innych światów w taki sam, tak samo naturalny z ich punktu widzenia sposób skłonni są wyróżniać swój świat jako „aktualny”. I mają tak samo rację.

*Possybilizm* stanowi wielki krok naprzód w zestawieniu z dominującym stale poglądem aktualistycznym ograniczającym obszar istnienia do świata, jaki zdarzyło nam się zamieszkiwać. Tym niemniej jest poglądem metafizycznie zbyt słabym. „Sposoby, na jakie rzeczy naszego świata mogłyby być” to po prostu alternatywne biegi zdarzeń naszego świata. Od każdego stanu naszego świata wybiegają linie rozmaitych przebiegów alternatywnych (światów możliwych), z których jeden realizuje się jako kolejny stan naszego świata. A potem znowu możliwe są alternatywne przebiegi, spośród których jeden ustala się w naszym świecie; i tak dalej (por. von Wright 1973). Tezą Lewisa jest, że istnieje nie jeden tylko świat stanów, który my okupujemy, ale całe drzewo światów możliwych.

Jest to teza ważna, ale dalece za uboga w świetle naszkicowanych uprzednio intuicji. Przecież jakkolwiek rozwijać się będzie nasz świat, nigdy nie stanie on przed alternatywą przeistoczenia się w świat punktów materialnych i układów inercyjnych. Światy wyidealizowanych teorii naukowych nie mieszczą się więc w Lewisowskim pojęciu światów możliwych. Dla kogoś, kto rozumie, że cała nauka teoretyczna polega na stosowaniu metody idealizacji wynika stąd wniosek, że possybilizm – nawet ten radykalny, Lewisowski – nie daje ugruntowania dla ontologii faktycznie przez naukę zakładanej.

Tym bardziej w wypadku bardziej umiarkowanych possybilistów. *Instrumentaliści* wierzący w istnienie jednego świata, a inne światy możliwe traktujący jako „kombinatoryczne konstrukcje” (np. Routley 1980, s. 203) pozostają – z filozoficznego punktu widzenia – tak samo zwolennikami standardowej metafizyki, jak wszyscy inni zwolennicy dogmatu jedyności świata. Różnią się jednak od nich tylko tym, że stosują wyrażenie „świat możliwy” i rozwiniętą odpowiednio aparaturę logiki modalnej. Różnią się technicznie, nie różnią się metafizycznie.

Pomiędzy instrumentalizmem Routleya i realizmem Lewisa jest też „mały realizm” J. Hintikka. Wyraża się on w konstrukcji pojęcia „lokalnych światów możliwych”, które „muszą mieć wspólny ze światem rzeczywistym przynajmniej pewien fragment czasoprzestrzeni” (Hintikka 1982, s. 325; por. też 1975, s. 111). Pogląd ten podlega jednak tej samej obiekcji: świat punktów materialnych i układów inercyjnych nie jest powiązany czasoprzestrzennie z tzw. światem rzeczywistym. Nie są więc one światami możliwymi w sensie Hintikka. Uniwersum tego autora nie obejmuje więc światów idealizacyjnych teorii naukowych. Possybilizm jest za słabą ontologią, by ująć to, o czym w nauce mowa.

Possybilizm okazuje się nie być w stanie ująć ontologicznych założeń nauki wprost, mocą własnych założeń, a więc bez dodatków *ad hoc*. Dla każdego bowiem zagadnienia kłopotliwego dla rdzenia doktryny można znaleźć dodatkowe założenia, które po dołączeniu do tego rdzenia pozwalają jakoś rozwiązać to zagadnienie. Zawsze więc można dodać jakąś tezę, np. o „twórczej roli intelektu”, by wyjaśnić, jakim sposobem w nauce mówi się nie tyle o światach możliwych, w których np. mój komputer jest innej marki niż w naszym świecie, lecz np. o świecie

złożonym z punktów materialnych. Tyle, że jest to dodatek *ad hoc*. Bo czym jest „intelekt” wśród plejady fizykalnych światów możliwych? I co znaczy w possybilistycznych terminach, że intelekt coś sobie „wyobraża”? I to jeszcze „wyobraża sobie” coś takiego, czego nie ma w żadnej fizykalnej alternatywie naszego świata?

## 5

W sumie zatem, metoda idealizacji wymusza odrzucenie pozytywizmu metafizycznego, a także aktualizmu. Wielość światów, które obok sfery pozytywów zawierają na równych prawach sferę negatywów – oto wizja rzeczywistości, jaką zakłada metoda, o jakiej mowa. Znajduje ona wyraz w *unitarnym modelu rzeczywistości*, który w skrótowy sposób przedstawić można następująco.

I. Pojęciem pierwotnym jest pojęcie atrybutu. Atrybuty to – intuicyjnie – własności samoistne, a do tego proste, a więc takie, które nie są złożeniami innych własności. Przyjmuje się, że atrybuty mogą być wypełnione bądź też zawierać luki (odpowiednio: przybierać mogą wartości pozytywne bądź negatywne). Atrybuty są trzech rodzajów: atrybuty pozytywne przybierają wyłącznie wartości pozytywne, negatywne – wyłącznie wartości negatywne, standardowe zaś przybierają w części wartości pierwszego, a w części drugiego rodzaju. Zajmujemy się w tym szkicu uproszczonym uniwersum unitarnym nadbudowanym nad przestrzenią atrybutów czystych (pozytywnych albo negatywnych), bez atrybutów standardowych.

II. Sytuacja elementarna polega na tym, iż atrybut występuje w określonej mierze. Elementarna sytuacja pozytywna, inaczej *pozytyw*, to przybranie przez atrybut wartości pozytywnej. Elementarna sytuacja negatywna, inaczej *negatyw* (stosować też będziemy, za Paprzyckimi 1994, termin „dziura ontyczna”), polega natomiast na tym, iż atrybut przybiera wartość negatywną. O sytuacji (pozytywnej czy negatywnej)  $A_{+\alpha}$  mówimy, że jest rozpięta na atrybucie  $A$ . Negatyw  $A_{-\alpha}$  jest opozycją pozytywu  $A_{+\alpha}$  (w skrócie  $A_{\alpha}$ ). Przyjmujemy, że opozycja opozycji sytuacji  $A_{\alpha}$  jest tożsama z tą sytuacją. Opozycja jest więc przekształceniem sytuacji  $A_{\alpha}$  w  $A_{-\alpha}$ , i odwrotnie. Zbiór wszystkich sytuacji nad przestrzenią atrybutów (zapasem) określamy jako *bytowość*.



III. Niech będzie dany atrybut  $A$ , na którym rozpięte są sytuacje pozytywne i negatywne; każdej sytuacji typu  $A_\alpha$  odpowiada jej opozycja  $A_{-\alpha}$ . Są trzy rodzaje dopełnień sytuacji do ogółu elementarnych sytuacji (pozytywnych lub negatywnych):

(d) Do  $A$ -dopełnienia klasycznego sytuacji  $A_\alpha$  należy każda sytuacja typu  $A$  różna od  $A_\alpha$ , a więc polegająca na tym, że atrybut  $A$  przybiera wartość inną niż  $\alpha$ .

(dd) Do  $A$ -dopełnienia pseudoklasycznego sytuacji negatywnej  $A_{-\alpha}$  do zbioru wszystkich  $A$ -sytuacji negatywnych należy każdy negatyw typu  $A$  różny od  $A_{-\alpha}$ , tj. polegający na tym, iż atrybut  $A$  przybiera jakąś wartość negatywną różną od  $-\alpha$ .

(ddd)  $A$ -dopełnienie totalne sytuacji  $A_{\text{tx}}$  to suma złożona z sytuacji opozycyjnej wobec  $A_\alpha$ , dopełnienia (d) tej sytuacji oraz dopełnienia (dd) sytuacji opozycyjnej wobec  $A_\alpha$ .

Jak widać, zachodzą proste stosunki między powyższymi pojęciami:

$$\begin{aligned} \text{Zbiór } A\text{-sytuacji} &= \{A_\alpha\} \cup \{A_{-\alpha}\} \cup dA_\alpha \cup ddA_{-\alpha} = \{A_\alpha\} \cup dddA_\alpha = \\ &= \{A_{-\alpha}\} \cup dddA_{-\alpha} \end{aligned}$$

$$\text{Zbiór pozytywnych } A\text{-sytuacji} = \{A_\alpha\} \cup dA_\alpha$$

$$\text{Zbiór negatywnych } A\text{-sytuacji} = \{A_{-\alpha}\} \cup ddA_{-\alpha}$$

Wszystkie  $A$ -sytuacje, tak pozytywne jak i negatywne, określimy mianem  $A$ -karty bytowości. Możemy teraz w prosty sposób uogólnić wprowadzone wyżej pojęcia dopełnienia na wszystkie karty bytowości. Tak uogólnione pojęcia będziemy określać mianem negacji. Niech zapas bytowości składa się z atrybutów  $\{A, B, \dots, N\}$ .

(n) Sytuacja  $s$  jest elementem negacji klasycznej sytuacji pozytywnej  $A_\alpha$  wtedy i tylko wtedy, gdy  $s$  jest sytuacją pozytywną i  $s$  jest różna od  $A_\alpha$ .

(nn) Sytuacja  $s$  jest negacją pseudoklasyczną sytuacji negatywnej  $A_{-\alpha}$  wtedy i tylko wtedy, gdy  $s$  jest sytuacją negatywną i  $s$  jest różna od  $A_{-\alpha}$ .

(nnn) sytuacja  $s$  jest negacją totalną sytuacji  $A_{\text{tx}}$  wtedy i tylko wtedy, gdy  $s$  jest sytuacją pozytywną lub negatywną i  $s$  jest różna od  $A_{\text{tx}}$ <sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Zwykle „negatywne stany rzeczy” pojmowane są przez odniesienie do podmiotu. Por. np. Chisholm 1985/86.

Znowu widzimy, że zachodzą proste stosunki między rozważanymi pojęciami:

Bytowość =  $\{A_\alpha\} \cup \{A_{-\alpha}\} \cup nA_\alpha \cup nnA_{-\alpha} = \{A_\alpha\} \cup nnnA_\alpha = \{A_{-\alpha}\} \cup nnnA_{-\alpha}$

Zbiór pozytywnych sytuacji bytowości =  $\{A_\alpha\} \cup nA_\alpha$

Zbiór negatywnych sytuacji bytowości =  $\{A_{-\alpha}\} \cup nnA_{-\alpha}$ .

Zgodnie z intuicjami, jakie zostały wyżej naszkicowane, opozycja pociąga negacją totalną (jeśli  $A_{-\alpha}$ , to  $\neg A_\alpha$ ), ale nie na odwrót.

IV. Niech dana będzie przestrzeń  $n$  atrybutów. Światem (sc. elementarnym  $n$ -wymiarowym) nazwiemy każdy zbiór sytuacji zawierający po jednej sytuacji z każdego atrybutu. Tak pojęty świat nie zawiera zatem żadnej pary sytuacji opozycyjnych. Jest natomiast tak, że dla każdej sytuacji elementarnej  $A_\alpha$  z dowolnego świata  $W$  bytowości  $B$  istnieje w  $B$  świat  $W'$ , do którego należy sytuacja opozycyjna wobec  $A_\alpha$ .

Odróżniamy ( $n$  oznacza ilość sytuacji elementarnych w danym świecie):

1. bezświaty złożone wyłącznie z  $n$  elementarnych sytuacji negatywnych;
2. światy normalne; są to światy jednowymiarowe złożone z jednego pozytywu i  $n-1$  negatywów, dwuwymiarowe złożone z dwóch pozytywów i  $n-2$  negatywów, i tak dalej;
3. światy pełne złożone wyłącznie z  $n$  elementarnych sytuacji pozytywnych.

V. Zbiór wszystkich światów to *uniwersum unitarne*. Bytowość obejmuje więc sytuacje logicznie wykluczające się (np. *sytuacje opozycyjne*  $A_\alpha$  i  $A_{-\alpha}$ ), natomiast do światów należą tylko sytuacje logicznie zgodne. Niesprzeczność nie jest więc kryterium bycia, jest natomiast kryterium rozdziału sytuacji z bytowości na światy.

VI. Atrybut, który realizuje się w pewnych światach wyłącznie na sposób pozytywny (*resp.* negatywny) określać będziemy jako atrybut pozytywny (*resp.* negatywny). Rozważmy dowolny świat  $W$  określony na atrybutach negatywnych  ${}_1A, \dots, {}_kA$ , oraz pozytywnych  ${}_{k+1}A, \dots, {}_nA$ . Inne światy zawierające sytuacje rozpięte na tych samych parametrach a różniące się od  $W$  tylko miarami owych parametrów to światy alternatywne (możliwe) względem  $W$  (kategoria  $A$  światów). Światy określone na atrybutach negatywnych  ${}_1A, \dots, {}_kA, \dots, {}_{k+i}A$  i po-

zytywnych  $_{k+j}A, \dots, {}_nA$  to przed-światy świata  $W$ ; granicznymi przed-światami świata  $W$  są bezświaty określone na atrybutach negatywnych  ${}_1A, \dots, {}_nA$ . Światy (kategorii  $C$ ) określone na parametrach negatywnych  ${}_1A, \dots, {}_{k-j}A$  i pozytywnych  $_{k+j}A, \dots, {}_nA$  to po-światy świata  $W$ ; granicznymi po-światami świata  $W$  są światy pełne określone na atrybutach pozytywnych  ${}_1A, \dots, {}_nA$ . Przed- i po-światy świata  $W$  to światy pozamozżliwe ze względu na  $W$ .

Widać teraz, dlaczego utożsamienie nicości z nie-istnieniem w duchu tradycji parmenidejskiej jest nie do przyjęcia. Oto podstawią ono negację tam, gdzie idzie o opozycję. Bezświat nie jest bynajmniej zbiorem negacji sytuacyjnych, lecz zbiorem sytuacji negatywnych (dziur ontycznych). Nie jest więc prawdą – tak brzmiałaby na gruncie szkicowanego tu języka parafraza obiegowej definicji nicości – że sytuacja  $p$  należy do nicości wtedy i tylko wtedy, gdy dla pewnego (normalnego lub pełnego) świata  $W$  i sytuacji  $q \in W$ ,  $p$  jest tożsame z negacją  $q$ . Prawdą jest tylko, na gruncie naszych założeń, że  $p$  należy do nicości wtedy i tylko wtedy, gdy dla pewnego (normalnego lub pełnego) świata  $W$  i pewnego pozytywu  $q \in W$ ,  $p$  jest tożsame z opozycją  $q$ . Jak można pokazać (por. Nowak 1995a), dopiero pojmowanie sytuacji negatywnej jako opozycji do sytuacji pozytywnej, a więc jako dziury ontycznej, pozwala zrozumieć, skąd dziury te się biorą. W szczególności zaś pozwala zrozumieć, co kryje się za pojęciem nicości określonej wyłącznie na atrybutach negatywnych. A także, dlaczego nie jest prawdą, że nicność nie istnieje.

Podsumowując, trzy są główne hipotezy metafizyczne zawarte w wyżej naszkicowanej konstrukcji<sup>2</sup>. Pierwsza to *hipoteza o wielości światów* – od bezświatów do światów pełnych. Druga to *hipoteza o faktylistycznej naturze światów* – ich składowymi elementarnymi są (bezpierzedmiotowe) sytuacje pozytywne i/lub (bezpierzedmiotowe) dziury ontyczne. Trzecia to *hipoteza o separacji światów* – każdy świat zawiera sytuację tego rodzaju, że dołączenie jej do pewnego innego świata prowadzi do sprzeczności.

---

<sup>2</sup> Stanowią one model pierwszy, najbardziej wyidealizowany metafizyki unitarnej, który jest następnie konkretyzowany na dalsze modele pochodne. O innych aspektach metafizyki unitarnej por. Nowak 1991, 1992a, 1995a.

## 6

Typowym argumentem przeciwko supozycji istnienia „faktów negatywnych” jest ten, że byłoby ich niepomieranie wiele. Trzeba byłoby dopuścić, poza faktem (historycznym), że Karol I zginął na szafocie, także te, które nie miały miejsca: że zmarł obnażony, że zmarł w swym łóżku, że został otruty itd. uzyskując „nadmiernie liczną populację metafizyczną” (Prior 1972, s. 460). Otóż argument ten jawnie zakłada tezę o jedyności świata, w którym miałyby się pomieścić te wszystkie „falsze”. Kto odrzuca to założenie stwierdzi po prostu, iż kompleks sytuacji, któremu przyporządkowujemy nazwę „Karol I” (załóżmy, że jest to kompleks ustalony) jest w różnych światach alternatywnych do naszego dopełniony przez rozmaite sytuacje końcowe w rodzaju wymienionych, po jednej w każdym świecie. To, że wchodzi one do poszczególnych światów po jednej jest okolicznością istotną – inaczej światy byłyby sprzeczne (np. w jednym świecie Karol I zginąłby w pojedynku i zarazem zmarłby otruty w łóżku), a z definicji światy są zbiorami sytuacji niesprzecznych. Żaden z tych światów – z „naszym światem” włącznie – nie będzie zatem przetłoczony przez wielość „faktów negatywnych” co do śmierci Karola I, bo występuje w nim dokładnie jeden fakt tego rodzaju. Trudność o której mowa bierze się nie z pojęcia negatywności, lecz z milczącego założenia o jedyności świata. Wystarczy założenie to odrzucić na rzecz hipotezy o wielości światów, by znikło niebezpieczeństwo przetłoczenia „faktami negatywnymi”.

Kto odmawia „faktom negatywnym” prawa do istnienia na równi z „faktami pozytywnymi”, temu pozostaje *konceptualizm*, „[...] by móc mówić o negatywnych stanach rzeczy trzeba mieć nie tylko jakiś stan rzeczy autonomiczny (np. realny), lecz także pewien dobór pomyślanych jakości czy cech, który będzie można do tego autonomicznego przedmiotu ‘przymierzyć’, intencjonalnie odnieść – i w konsekwencji tego odniesienia odrzucić”. (Stróżewski 1964, s. 102)

Rozważmy – typowy – przypadek „przymierzenia”, które doprowadza do stwierdzenia różnicy. Otóż czymkolwiek  $\alpha$  i  $\beta$  są, to, że  $\alpha$  jest różne od  $\beta$  znaczy przecież, że  $\neg(\alpha = \beta)$ . Pojęcie różnicy zakłada „fakt negatywny”, trudno więc ten drugi objaśniać przez to pierwsze.

Porównując „jakość pomyślana” ( $\alpha$ ) z jakością zawartą w „fakcie autonomicznym” ( $\beta$ ) i dochodząc do wniosku, że pierwsza nie mieści się w drugim, najoczywiej stwierdzam pewien „fakt negatywny”. Nie mieści się on bynajmniej w ramach mego „umysłu”, cokolwiek to słowo znaczy, lecz wykracza poza niego. Jest to fakt złożony, którego jednym członem jest „stan rzeczy autonomiczny” a drugim „jakość pomyślana”. Tego rodzaju redukcja „negatywnych faktów” do zawartości „umysłu” jest więc nie do przeprowadzenia.

Korzyści metafizyczne ze świadomościowej redukcji „faktów negatywnych” są przy tym żadne. Najpierw z „ilościowego” punktu widzenia. Otóż właśnie założenie o pozytywności istnienia, a więc teza pozytywizmu metafizycznego, doprowadziło do przeloczenia świata *psyche*. Wszystko wszak, co się nie mieści w pozytywnym bycie wtłacza się do „umysłu”. To, że Karol I zmarł w łóżku nie ma być bytem, ale przecież jest! Ktoś bowiem to pomyślał, mieści się to więc w czyjejs *psyche* jako treść pomyślana. Gorzej, przecież to samo może być pomyślane wielokrotnie – przez tę samą lub inną osobę. Kto więc przenosi „fakt negatywny” do „umysłu(-ów)” zastępuje jeden byt nieograniczoną ilością bytów. Miast jednego „faktu negatywnego” w jednym ze światów alternatywnych względem naszego trzeba wtłoczyć do naszego świata ogrom „faktów negatywnych” będących treściami kolejnych aktów psychicznych. Widoczne jest, że niewiele, jeśli w ogóle, oszczędza się bytów w metafizycznej buchalterii na świadomościowej redukcji „faktów negatywnych”. W każdym razie o „ubogiej metafizyce” nie ma w mentalizmie mowy.

Od strony „jakościowej” na konceptualistycznej redukcji „faktów negatywnych” zdecydowanie się natomiast traci. To, iż Karol I umarł w łóżku jest bytem równie klarownym, jak to, że zginął na szafocie. Kto rozumie ten ostatni fakt z podręcznika historii, wie na czym polega wspomniany „fakt negatywny”. Zagadkowe może być jego wyjaśnienie – podobnie, jak wyjaśnienie „faktu realnego”, ale nie sam ten „fakt negatywny”. W nim nie ma akurat nic zagadkowego. Natomiast, kiedy się powie, iż to, że Karol I umarł w łóżku jest „treścią” jakiegoś „pomyślenia”, wówczas status ontyczny tej prostej sytuacji staje się rzeczywiście trudno zrozumiały. Nie dość, że nie wiadomo, czym jest ta mgiełka, która przesuwa się po mojej „świa-

domości”, to jeszcze ma ona jakąś „treść”, która – no właśnie, czym ona właściwie jest? Powiedzenie zaś, że polega ona na odniesieniu do bytów intencjonalnych, które nie są bytami autonomicznymi, bo są od „świadomości” bytowo zależne – mnoży jeszcze zagadkowe byty do trzech.

## 7

Idealizacyjne prawo nauki pomija na mocy założeń idealizujących atrybuty  $p_1, \dots, p_k$  i stwierdza zależność  $f_0$  między („nie zawieszonymi”) atrybutami  $Q$  i  $F$ , tj. zależność kształtu  $F = f_0(Q)$ . Prawo to oznaczamy dalej jako (L). Sens tego prawa jest następujący: związek wyznaczony przez formułę hipotezy (L) zachodzi w dowolnym świecie  $W$ , który w architektonice swojej zawiera atrybuty  $F, Q$  oraz braki (atrybuty negatywne)  $/p_1, \dots, /p_k$ . Jest to zatem przed-świat świata aktualnego.

Pierwszą konkretyzacją prawa (L) jest hipoteza stwierdzająca związek  $F = f_1(Q, p_1)$  w dowolnym przed-świecie  $W$  świata aktualnego należącym do tego zbioru światów, które w architektonice swojej zawierają parametry pozytywne  $F, Q, p_1$  i negatywne  $/p_2, \dots, /p_k$ . Zależność  $F = f_1(Q, p_1)$  pokazuje, jak atrybut  $p_1$  modyfikuje formę oddziaływania atrybutu  $Q$  na  $F$ .

Ostateczną konkretyzacją prawa (L) jest zaś hipoteza stwierdzająca zależność  $F = f_k(Q, p_1, \dots, p_k)$ . Zależność ta ma zachodzić w dowolnym świecie  $W$  alternatywnym względem świata aktualnego, a więc należącym do tej klasy światów, które w architektonice swojej zawierają parametry pozytywne  $F, Q, p_1, p_2, \dots, p_k$ .

Natomiast aproksymacja hipotezy (L) stwierdza związek  $F \cong f_0(Q)$  przy założeniu, że wszystkie wchodzące w grę parametry oddziałują na  $F$ . Jest ona podobna do konkretyzacji ostatecznej o tyle, że odnosi się do regionu światów z parametrami pozytywnymi  $F, Q, p_1, p_2, \dots, p_k$ , do którego należy i nasz świat. Różni się zaś od konkretyzacji tym, że nie wnosi żadnych poprawek do wyjściowej formuły, żąda natomiast równości przybliżonej. W rezultacie dotyczy ona klasy światów z naszego regionu bytowości, która jest otoczeniem naszego świata pod względem  $F$ .

Ogólna idea metody idealizacji daje się więc zinterpretować w kategoriach unitarnych.<sup>3</sup> Polega ona na rekonstrukcji takiego przedświata, od którego wiedzie ciąg przed-światów, z których każdy obejmuje o jeden atrybut pozytywny więcej niż świat go poprzedzający, przy czym ciąg ten sięga do otoczenia świata aktualnego.

## 8

Zauważmy, że unitarna hipoteza o wielości światów w granicznym przypadku przechodzi w possybilistyczną tezę o wielości światów możliwych. Albowiem światy możliwe w rozumieniu possybilizmu, czyli, wedle cytowanej już frazy D. Lewisa, „sposoby, na jakie rzeczy mogą być”, to światy kategorii **A**. Światy kategorii **B** to przed-światy, zaś światy kategorii **C** to po-światy. Światy tych ostatnich dwóch kategorii nie podpadają pod Lewisowskie określenie świata możliwego, są one światami pozamożliwymi. Aby wyjaśnić komuś czym jest świat możliwy – pisze D. Lewis – winniśmy „poprosić go o uprzytomnienie sobie, jakiego rodzaju rzeczą jest nasz świat rzeczywisty, a potem wyjaśnić, że inne światy są dalszymi rzeczami *tego* typu, różniącymi się nie co do rodzaju, lecz tylko co do tego, co w nich zachodzi [...] Wierzycie już w nasz świat aktualny. Ja proszę was tylko o wiarę w więcej rzeczy tego rodzaju, nie w rzeczy pewnego nowego rodzaju”. (Lewis 1973, s. 86 n)

Szkicowany tu punkt widzenia jest znacznie bardziej restryktywny – postuluje światy „różne co do rodzaju” od naszego, nawet drastycznie – jak bezświaty. Szkicowany tu punkt widzenia jest więc – pod względem hipotezy pierwszej – wzmocnieniem czy radykalizacją possybilizmu ontycznego.

Rzecz jasna, sformułowania tego nie należy rozumieć dosłownie. Już choćby dlatego, że possybilizm ontyczny jest substancjalizmem, podczas gdy szkicowane tu stanowisko jest *atrybutywizmem*. Dlatego „rzeczy”, o których mówi powyższa fraza na gruncie possybilizmu mogą być rozumiane dosłownie. W naszym aparacie pojęciowym owe

---

<sup>3</sup> Por. pełniejszą interpretację tej metody w terminach unitarnych w: Nowak (1995b).

„rzeczy” winny być rozumiane jako światy. Zatem sformułowanie tezy possybilistycznej w języku unitarnym brzmiałoby tak: istnieją wszystkie i tylko światy, które należą do regionu bytowości, do którego należy świat aktualny. Nie jest to, rzecz jasna, przekład tezy possybilistycznej, lecz jedynie jej parafraza.<sup>4</sup> Stąd supozycja, że unitarna hipoteza o wielości światów w szczególnym przypadku przechodzi w possybilistyczną może być rozumiana jedynie *cum grano salis*.

Parafrazując dyskutowane tezy possybilizmu ontologicznego na język unitarny otrzymamy, co następuje:

(p) Światy możliwe possybilizmu odpowiadają „światom możliwym wobec świata aktualnego” w rozumieniu unitarnym, a więc światom kategorii **A** względem jednego ze światów hierarchii światowej bytowości, który wyróżnia się jako „nasz świat”.

(pp) Ten „nasz świat” musi mieścić się w obrębie światów pełnych – wszystkie inne skażone są dziurami ontycznymi, których possybilizm ontologiczny nie dopuszcza. Tak więc, światy możliwe possybilizmu odpowiadają światom kategorii **A** względem któregoś ze światów pełnych.

(ppp) Owe światy alternatywne ze względu na pełny „świat aktualny” są od siebie logicznie odseparowane.

Zestaw ten wolno uznać za parafrazę possybilizmu ontologicznego w języku metafizyki unitarnej. Parafraza ta pokazuje, iż hipoteza possybilizmu o wielości światów możliwych może być potraktowana (przy założeniu trafności parafrazy) jako graniczny przypadek hipotezy unitarnej o wielości światów. Hipoteza o logicznej separacji światów jest wspólna obu modelom. Co się natomiast tyczy hipotezy o faktualistycznej naturze światów, to jest ona niezgodna z possybilizmem z dwóch powodów: koncepcja ta jest substancjalizmem i pozytywizmem metafizycznym.

*Leszek Nowak*

---

<sup>4</sup> O doniosłości metody parafrazy w filozofii por. Ajdukiewicz (1938). Analizę pojęcia parafrazy por w: Jadacki (1995).



## LITERATURA

- K. Ajdukiewicz (1938), „Problemat transcendentального idealizmu w sformułowaniu semantycznym”, w: idem, *Język i poznanie*, t. I. Warszawa: PWN, 1960.
- J. Brzeziński (1978), *Metodologiczne i psychologiczne wyznaczniki postępowania badawczego w psychologii*, Poznań: Wyd. UAM.
- R. Chisholm (1985/86), „On the Positive and Negative States of Things”, w: R. Haller (ed. 1985/86) *Non-Existence and Predication (Grazer Philosophische Studien 25/26*, Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 97-106).
- J. Hintikka (1975), „Intencje intencjonalności”, w: idem, *Eseje logiczno-filozoficzne*, przeł. A. Grobler, Warszawa: PWN, ss. 106-152.
- (1982) „W stronę ogólnej teorii indywidualacji i identyfikacji”, w: *ibid.*, ss. 294-326.
- J. J. Jadacki (1995), „Definition, Explication and Paraphrase in the Ajdukiewiczian Tradition”, w: V. Sinisi and J. Woleński (eds.), *The Heritage of Kazimierz Ajdukiewicz (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 40)*, Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 139-162.
- D. Lewis (1973), *Counterfactuals*, Oxford: Basil Blackwell.
- (1986) *On Plurality of Worlds*, Oxford: Basil Blackwell.
- K. Łastowski (1987), *Rozwój teorii ewolucji. Studium metodologiczne*, Poznań: Wyd. UAM.
- I. Niiniluoto (1985), „Teoria, aproksymacja, idealizacja”, *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki* 9, ss. 115-162.
- L. Nowak (1971), *U podstaw Marksowskiej metodologii nauk*, Warszawa: PWN.
- (1980) *The Structure of Idealization. Towards a Systematic Interpretation of the Marxian Idea of Science*, Dordrecht-Boston-London: Reidel.
- (1991) „Thoughts Are Facts of Possible Worlds, Truths Are Facts of a Given World”, *Dialectica* 41, ss. 163-177.
- (1992a) „Myśl o czymś jest tym właśnie. Nie ma więc ontologii i teorii poznania – jest metafizyka”, *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki* 12, ss. 17-63.

- (1992b) „The Idealizational Approach to Science: A Survey”, w: J. Brzeziński and L. Nowak (eds.), *Idealization III: Approximation and Truth (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 25)*, Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 9-63.
- (1995a) „O pojęciu nicości”, w: *Między logiką a etyką. Prace ofiarowane Profesorowi Leonowi Kojowi*, Lublin: Wyd. UMCS, ss. 107-122.
- (1995b) „Anti-realism, (Supra-)realism and Idealization”, w: W. Herfel, W. Krajewski, I. Niiniluoto and R. Wójcicki (eds.), *Theories and Models in Scientific Processes (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 44)*, Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 225-242.
- I. Nowakowa (1975), *Dialektyczna korespondencja a rozwój nauki*, Warszawa-Poznań: PWN.
- (1991) *Zmienność i stałość w rozwoju nauki*, Poznań: Nakom.
- K. Paprzycka (1990), „Reduction and Correspondence in the Idealizational Conception of Science”, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers and L. Nowak (eds.), *Idealization-I (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 16)*, Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 277-286.
- K. Paprzycka i M. Paprzycki (1994), „Kilka uwag o istotności i procedurach deformacyjnych”, *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki* 14, ss. 202-212.
- W. Patryas (1976), *Eksperyment a idealizacja*, Warszawa-Poznań: PWN.
- A. N. Prior (1972), „Negation”, w: P. Edwards (ed.), *The Encyclopedia of Philosophy*, London: Macmillan.
- R. Routley (1980), *Exploring Meinong's Jungle*, Canberra: RSSH, ANU.
- W. Strózewski (1964), „Z problematyki negacji”, w: *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Warszawa-Kraków: PWN, ss. 95-104.
- G. H. v. Wright (1973), „On the Logic and Epistemology of the Causal Relation”, w: *Logic, Methodology and Philosophy of Science IV*, Amsterdam: North Holland, ss. 293-312.
- R. Zielińska (1981), *Abstrakcja, generalizacja, idealizacja*, Poznań: Wyd. UAM.